

gość

niedzielnym

• 30 maja 2004 nr 22 Rok LXXXI •

RECITAL WOKALNY MAŁGORZATY LESIEWICZ-PRZYBYŁ

Precyzja pieśni

Kontynuując cykl recitali mistrzowskich, Opera Krakowska zaprezentowała 26 kwietnia br. koncert wokalny swojej solistki Małgorzaty Lesiewicz-Przybył.

Artystka ta znana jest głównie z udanych kreacji na krakowskiej scenie operowej (m.in. Micaela, Małgorzata, Pamina, Mimi, Traviata, Hanna). Tym razem dała się poznać jako wrażliwa i przekonująca interpretatorka pieśni. Na swój recital wybrała repertuar różnorodny, bogaty i trudny. Obok utworów M. Karłowicza, S. Moniuszki, F. Chopina, St. Niewiadomskiego, F. Szopskiego i W. Friemanna znalazły się też cykle i pieśni K. Szymanowskiego, S. Kisielewskiego i D. Szostakowicza. Przed koncertem artystka wyznała, iż „pieśni uczą precyzji w wyrażaniu emocji i wymagają od artysty umiejętności ciągłych zmian nastroju”. I przez cały recital pozostawała wierna temu stwierdzeniu. Już w pieśniach K. Szymanowskiego („Ślopiewnie” do słów J. Tuwima) udowodniła, że nie tylko rozumie tę muzykę, odmienną przecież i wyraźnie różną estetycznie od pozostałych utworów, ale potrafi wydobyć z niej piękno, wyraz i całą gamę kolorów. Kolorystycznie bowiem należy śpiewać te utwory! Również i wykonanie kilku pieśni z cyklu „Pieśni miłosne Hafiza” mogło sprawić satysfakcję słuchaczom. Te subtelne i właściwie proste utwory artystka zaśpiewała czysto intonacyjnie i ze swobodą w atakowaniu tonów.

Doskonale zabrzmiał cykl „7 romanów do słów Aleksandra Błoka na sopran, skrzypce, wiolonczelę i fortepian” op. 127 Dymitra Szostakowicza. Całkowita różnorodność tych pieśni (muzyczna, tematyczna, nastrojowa) została przez artystkę wyraźnie podkreślona. Pełne zaangażowanie emocjonalne

i właściwie stosowane środki wokalne przyczyniły się do powodzenia tej interpretacji. Podobnie jak znakomity zespół akompaniujący śpiewacze: Danuta Brandy (skrzypce), Jacek Kociuban (wiolonczela) i Jacek Bylica (fortepian).

Myszę, że pieśni Szymanowskiego i Szostakowicza, wykonywane raczej rzadko, zdominowały wieczór. Choć więc i Szopski („Prelud” op. 13, do słów E. Leszczyńskiego), i Friemann („Cudne oczy” do słów K. Przerwy-Tetmajera) oraz nastrojowy i sentymentalny Karłowicz – wykonani zostali całkowicie poprawnie, to jednak pozostawali w cieniu wymienionych wcześniej interpretacji.

Małgorzata Lesiewicz śpiewa subtelnie i dokładnie. Potrafi oddać klimat i nastrój wykonywanego utworu. Jej głos jest dźwięczny, swobodny i nośny w brzmieniu. Posiada przy tym ładną i ciepłą barwę. I tak brzmiał w całym omawianym recitalu.

JAN KORCZAK

Małgorzata Lesiewicz-Przybył wraz z Andrzejem Biegunem w „Traviacie” Verdiego

